

MAŁŻEŃSKA DROGA KRZYŻOWA – II Pielgrzymka WTM Sychar

Autorzy: Monika Woszczyło i Błażej Kliks

“Bo jak śmierć potężna jest miłość” Pnp 8,6-7

Stacja I – Jezus na śmierć skazany

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Oto po dwóch stronach barykady staje nieskończona miłość w osobie Syna Bożego i ludzka arogancja, pycha oraz żądza władzy. Milczenie kontra rozwrzeszczany tłum. W Ogrójcu Chryste pokazałeś, że ludzkie emocje nie są Ci obce. Mogę tylko wyobrazić sobie co czułeś, gdy ci, na oczach których jeszcze niewiele wcześniej uzdrawiałeś, którzy witali Ciebie z entuzjazmem i radością, dziś domagają się Twojej śmierci. Rozrywający serce smutek, opuszczenie, zwyczajne poczucie niesprawiedliwości. Ty jednak milczysz, spokojnie poddając się woli Ojca. Panie, Ty wiesz, że właśnie rozegra się historia najprawdziwszej Miłości. Miłości, która wymyka się ludzkiej logice. Miłości, która prowadzi do zbawienia.

A w moim małżeństwie... odkrycie trudnej tajemnicy. Słowa współmałżonka, między nami już nie ma. Już Ciebie nie kocham. Odejdźcie małżonka. Puste mieszkanie. Oddana obrączka.

To jak wyrok śmierci dla minionych dni, tygodni czy lat spędzonych wspólnie. Zawieszony w powietrzu werdykt, po którym nie widać żadnej nadziei. Jedynie perspektywa bólu i upadania.

Jak wtedy kochać? Jak Ty Jezu wtedy kochałeś?

Panie Jezu, którzy przyjąłeś nasze winy na siebie, naucz nas zwracać się ku Tobie w najtrudniejszych chwilach naszego życia.

Któryś za nas cierpiał rany ...

Stacja II – Jezus bierze krzyż na Swoje ramiona

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Zgodziłeś się. Przyjąłeś krzyż wiedząc, że droga nie będzie łatwa, a na jej końcu czeka Ciebie śmierć. Kolejny raz pokorne “tak” zmieniło losy tego świata. Narodziłeś się przecież Jezu dzięki ufnemu “Fiat” Twojej Matki, a umrzesz zgadzając się, by nieść krzyż, na który nie zasłużyłeś. Podjąłeś decyzję.

Odpowiedzialność za kryzys zawsze dotyczy żony i męża.

Przez lata oboje myśleliśmy, że mamy przepis na dobry związek i to ta druga strona musi się do niego dopasować. Nieświadomie forsowaliśmy tylko swoją wizję. Spieraliśmy się, naciskaliśmy, manipulowaliśmy. Oddalaliśmy się od siebie.

W ten sposób razem doprowadziliśmy do kryzysu.

Teraz przychodzi moment decyzji. Przyjęcia swojej odpowiedzialności za sytuację. Spojrzenia na siebie w prawdzie. Poniesienia konsekwencji.

Konieczne będzie pożegnanie starego JA. A to jest zawsze ciężkie i bolesne.

Panie Jezu, który cierpiałeś za nas, daj nam siły do dźwigania naszych win i zranień, abyśmy byli podobni do Ciebie w naszych cierpieniach.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja III – Jezus pierwszy raz upada pod krzyżem

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Przeszedłeś Panie kilka kroków i już upadasz. Pewnie niejednen z nas miałby ochotę z gniewem cisnąć krzyż lub poddać się bez walki. Ty jednak z cierpliwością i milczeniem powstajesz, choć wiesz, że po ludzku nie masz już sił. Twoje ciało jest skatowane, a droga daleka. To niepojęte Chryste, że łączysz w sobie Bożą wszechmoc i ludzką słabość. Twój spokój jest wyrazem całkowitego zawierzenia Ojcu, że Jego Łaska wypełni Twoją bezsilność.

Choć z oporem, mój rozum przyjmuje, że kryzys stał się faktem. Serce jednak zaczyna gwałtownie walczyć o szybkie naprawienie relacji małżeńskiej. Chce czuć jeszcze, że to jednak nieprawda, że to się da łatwo i szybko cofnąć. Spotkania, konferencje, artykuły, książki i poradnie – szukam rozwiązań i pomocy. Nie liczy się czas – choćby przez cud miłość między nami na pewno się odbuduje. Potrzebuję czasu i wiary.

Panie Jezu, który cierpiełeś za nas, naucz nas w kryzysie małżeńskim nadziei pokładanej w Tobie.

Któryś za nas cierpiał rany ...

Stacja IV – Jezus spotyka Swoją Matkę

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Pokrzykiwania, zgiełk tłumu i lament stają się scenerią do prawdziwie intymnego spotkania Matki z Synem. Maryjo, szłaś przez życie znając proroctwo Symeona, że miecz boleści przeniknie Twoje serce i właśnie teraz doświadczasz tego bólu. To Ty nauczyłaś Jezusa wrażliwości na drugiego człowieka i siły ludzkich relacji, które stawały się przestrzenią Jego spotkania z innymi. Dziś niewiele już możesz zrobić, ale spojrzenie i obecność wystarczą, by poczuł On Twoje wsparcie. Pewnie tak jak w Betlejem, rozważasz wszystko w swoim sercu.

Kryzys małżeński nie zamyka się w obrębie nas małżonków. Jego fale rozlewają się w pierwszej kolejności na najbliższych.

Dzieci jako pierwsze odczuwają skutki naszych rodzicielskich sporów. Stają się zagubione, bo mniej uwagi i zrozumienia od nas otrzymują.

Nasi rodzice również cierpią. Marzyli o szczęśliwym życiu dla swoich dzieci i trudno jest im patrzeć na nasz ból. Tym bardziej, gdy sami nie pokonali swoich problemów.

Kryzys może być szansą, momentem stanięcia w pełniejszej relacji do rodziców. Może po raz pierwszy matka i ojciec zobaczą prawdziwy świat swoich dzieci. Może po raz pierwszy córka i syn poznają prawdziwe troski i intencje swoich rodziców.

Może dopiero w cierpieniu nastąpi pierwsze prawdziwe spotkanie.

Panie Jezu, który cierpiełeś za nas, naucz nas prawdziwych relacji z rodzicami i dziećmi.

Któryś za nas cierpiał rany ...

Stacja V – Szymon Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż Panu Jezusowi

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Szymonie z Cyreny, pewnie nie przypuszczałeś budząc się tego dnia, że pomożesz Bogu w dziele zbawienia. Raczej nie przyszło ci do głowy, że wracając z pracy w polu, znajdziesz się w centrum najważniejszych wydarzeń w historii ludzkości. Twoja fizyczna siła stała się realnym wychnieniem dla omdlałego Chrystusa, choć to Rzymianie przymusili Ciebie, byś dźwigał z Nim krzyż.

Ja będąc w kryzysie czuję się bardzo opuszczony/a. Czuję się niezręcznie. Nie wiem, jak się zachować. A może nawet nie chcę.

Ale Ty Boże wiesz jak mi pomóc. Dziękuję Ci za ludzi, którzy przyszli z pomocą i ze wsparciem, kiedy najbardziej tego potrzebowałam.

Panie Jezu, który cierpiał za nas, naucz nas zauważać dobro płynące od Ciebie i od innych osób.

Któryś za nas cierpiał rany ...

Stacja VI – Św. Weronika ociera twarz Panu Jezusowi

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Tak wiele osób przyglądało się dźwigającemu krzyż Chrystusowi, ale to właśnie Ty Weroniko, dostrzegłaś Jego zboląłą twarz ociekającą krwią i potem. Z odwagą przedarłaś się przez tłum gapiów i rzymskich strażników, by choć trochę Mu ulżyć. Zakrwawiona twarz Chrystusa nie przypominała już oblicza ukochanego Nauczyciela z Nazaretu. Twój gest Weroniko przywrócił ludzką godność i prawdę o tożsamości dźwigającego krzyż. Odchodząc trzymasz w dłoni już nie zwykłą chustę, a najdroższe płótno na ziemi - odbitą twarz Zbawiciela Świata.

“Pomodlę się za Ciebie”, “trzymaj się”, “dasz radę”! Jak bardzo pomocne były dla mnie te słowa pocieszenia. Również zwykła, praktyczna pomoc jak zrobienie zakupów, przypilnowanie dzieci, wykupienie leków wiele dla mnie znaczy.

Czy JA zauważam osoby czekające na pomoc? Czy mam odwagę zapytać czego potrzebują? A może wolę w swej pysze zatrzymać się na doradzaniu i ocenie? Moja realna pomoc odmieni nie tylko tego, komu udzielię wsparcia, ale może odmienić i mnie.

Panie Jezu, który cierpiał za nas, naucz nas okazywać i odwzajemniać dobro mimo bólu.

Któryś za nas cierpiał rany ...

Stacja VII – Drugi upadek pod krzyżem

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Mimo pomocy, upadasz kolejny raz Chryste. Nie tracisz jednak energii na gniew, czy irytację. Spokojnie wstajesz, by każdym krokiem dać świadectwo ogromu miłości do wszystkich ludzi, również tych, którzy zadają Tobie ból. Cierpliwie niesiesz krzyż, uginając się pod ciężarem naszych grzechów.

A ja oburzam się na tych, którzy mnie ranią, a sam/a często sprawiam ból moim bliskim, nie widzę jak przykre jest dla nich moje gorzkie słowo, mój dystans, moje opuszczenie.

Jednak najważniejsza jest moja decyzja trwania w miłości i wierności do współmałżonka, możliwa tylko razem z Tobą Jezu.

Panie Jezu, który cierpiałeś za nas, naucz nas przeżywać nasze cierpienia razem z Tobą.

Któryś za nas cierpiał rany ...

Stacja VIII – Jezus pociesza płaczące niewiasty

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Już dwa razy upadłeś Chryste, jesteś wyczerpany, starasz się iść w milczeniu. Jednak spotykając lamentujące kobiety znajdujesz w sobie siłę, by stanowczo zareagować. Upominasz je, by zamiast płakać nad Tobą, zapłakały nad sobą i swoimi dziećmi. Zapraszasz te kobiety do skonfrontowania się z prawdą o sobie. Jakże ważne to przesłanie, skoro nie pozostałeś Chryste w ciszy, jak podczas spotkania z Matką, Szymonem, czy Weroniką.

Jak przeżywam mój kryzys małżeński? Czy ukrywam go przed światem zewnętrznym do tego stopnia, żeby nikt mojego cierpienia nie zauważył? A przecież wiem, że przykład mojej postawy może dawać nadzieję innym cierpiącym małżonkom.

Otwórz Panie moje oczy na to, co we mnie potrzebuje uzdrowienia. Pozwól mi usłyszeć Twój ciepły głos w sobie i w moich bliskich, głos który wskaże mi drogę pracy nad sobą w Twojej Obecności Bożej. Pomóż mi trwać w wierności mojemu współmałżonkowi i wzrastać w miłości na wzór Twojej miłości.

Panie Jezu, który cierpiałeś za nas, naucz nas okazywania dobrego przykładu nawet w sytuacji kryzysowej.

Któryś za nas cierpiał rany ...

Stacja IX – Jezus po raz trzeci upada pod krzyżem

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Na horyzoncie widać już miejsce kaźni. Tylko kilka kroków dzieli Cię Jezu od celu, a znów upadasz. Po co wstawać, skoro i tak czeka Ciebie jeszcze większy ból i śmierć? Wydawać by się mogło, że Bóg powinien przejść przez drogę krzyżową niczym superbohater, perfekcyjnie pokonując każdą przeszkodę. Ty jednak Panie potykasz się i upadasz kolejny raz, jakbyś chciał wstając podnieść ze sobą tych, którzy od lat nie potrafią powstać ze swych grzechów i słabości.

Towarzysząc Ci Chryste w tej drodze, ogarnia mnie ogromna wdzięczność za to, jak bardzo zbliżyłeś się do moich słabości, problemów i trudów. Choć trudne przeżycia i emocje wracają z nową siłą i wzmagają wyczerpanie, to Ty zachęcasz mnie do wytrwałego wzrastania w miłości do współmałżonka. Dla Ciebie święty to nie ten, który nie upada, lecz ten, który powstaje. Otwórz mnie Panie na Twą miłość, która pokonuje cierpienie, daje siły i sens życia.

Panie Jezu, który cierpiał za nas, naucz nas miłości przewyciężającej każdy ból

Któryś za nas cierpiał rany ...

Stacja X – Jezus z szat obnażony

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Tak bardzo zostałeś upokorzony Jezu. Wydaje się, że już nie można bardziej zdeptać Twej ludzkiej godności. A jednak... Żołnierze zrywając z Ciebie tunikę, sprawiają Ci ogromny ból otwierając zaschnięte rany. Pozbawiają Cię nie tylko ubrania, ale i resztek osobowej tożsamości. Grają między sobą o tunikę, którą utkała dla Ciebie Matka. Jesteś nagi, słaby, po ludzku zupełnie przegrany. Czeka już Ciebie tylko śmierć. Właśnie w tej kłęsce Bóg ukrył Swe zwycięstwo. Twoja zalana krwią twarz, Twoje zmaltretowane ciało to obraz Bożej miłości, która jest do końca, pomimo wszystko, nieprzemijająca.

Panie, w moim małżeństwie separacja jest konieczna, by chronić siebie i dzieci przed przemocą, poniżeniem i wykorzystaniem. Patrząc Chryste na Ciebie w tej stacji zawierzam Tobie moje i inne małżeństwa w kryzysie, dotknięte zdradą, przemocą, uzależnieniem.

Panie Jezu, który cierpiał za nas, spraw by w sakramentalnych małżonkach zatriumfowała Twoja miłość, którą wlałeś wraz z łaską sakramentu małżeństwa.

Któryś za nas cierpiał rany ...

Stacja XI – Jezus przybity do krzyża

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Zniosłeś Panie drogę, lecz przed Tobą jeszcze większy ból, konieczny, by mogło dokonać się dzieło zbawienia. Żołnierze bezwzględnie wykonują powierzone im zadanie. Wbijają gwoździe w Twoje dłonie, które nie tak dawno niosły uzdrowienie. Stawiają krzyż, a Ty, wszechmocny Bóg, wisisz między zbrodniarzami. Nie cofasz się, nie rezygnujesz. Do końca wypełniasz wolę Ojca ogarniając swymi rozpiętymi na krzyżu ramionami cały świat.

Ciężko mi patrzeć na Twój ból, na Twoje cierpienie, Panie. Znosisz je dla mnie - bierzesz na siebie to, co we mnie słabe, bym został zbawiony.

Wybacz mi Chryste wszystkie te momenty, w których ranię Ciebie w moim współmałżonku. Wszystkie pochopnie wypowiedziane słowa, mój egoizm, odrzucenie, rezygnację z dbania o naszą więź. Wybacz chwile, w których moje „wiem lepiej” oddala mnie od Twojej woli, Chryste. Pragnę jak Ty wypełniać moje powołanie, moją służbę wobec współmałżonka nawet będącego w separacji ze mną.

Panie Jezu, który cierpiał za nas, ratuj nas, gdy ranimy samych siebie i bliźnich.

Któryś za nas cierpiał rany ...

Stacja XII – Jezus umiera na krzyżu

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Jezu, Ty pochylasz głowę, wydajesz ostatni oddech, oddajesz swojego Ducha ze słowami „Ojcze, nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie”. Widzisz jak Maryja, Twoja Matka, która wydała na świat Zbawiciela, która widziała jak wzrastałeś i dojrzewałeś, cierpi pod krzyżem, jest bezsilna.

Panie, idąc na śmierć wzięłeś na siebie grzechy całego świata, nawet te najcięższe.

Pozwól mi uwierzyć, że nam też przebaczysz popełnione przez nas grzechy i pomożesz przeżyć resztę życia w pogodzie ducha. Daj siłę, by wbrew orzeczonemu przez sąd rozwodowi mimo mojej niezgody, trwać dalej w miłości do współmałżonka. Przecież w dniu ślubu przysięgałem/przysięgałam jej/jemu w obecności Boga, że wytrwam w miłości do niej/niego do końca mojego życia.

Któryś za nas cierpiał rany ...

Stacja XIII – Jezus zdjęty z krzyża

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Maryjo, trzymasz Syna w swych ramionach jak wtedy, w Betlejem. Jednak teraz nie jest to szczęśliwie narodzone maleństwo, a zmaltretowane ciało Ukrzyżowanego. Nie ma radości i ulgi, jest ból i cierpienie. Zabrakło też Józefa i choć obok są przyjaciele, to wydaje się, że jesteś teraz już tylko Ty i Bóg. Nie możesz zrobić nic więcej jak oddać z wiarą swoją bezsilność Bogu, by wypełnił ją Swą Łaską i Zmartwychwstaniem. Z wiarą, nadzieją i miłością czekasz...

Jak często ja tracę tę wiarę, nadzieję i miłość w obliczu odejścia mojego współmałżonka... Jak pogodzić się z faktem, że on żyje z dala od Ciebie Boże? Jak cierpliwie patrzeć na zniewolenie grzechem? Jak trwać w obliczu zdrady i opuszczenia? Przyjmij Panie moją bezsilność i wypełnij ją swoją Łaską. Twoja miłość, która zaprowadziła Cię na Kalwarię pozwoliła być Ci wiernym do końca. Niech ona ożywia mnie we wszystkich wymiarach życia. Niech pozwoli mi trwać w wierności Bogu i małżonkowi.

Panie Jezu, który umarłeś za nasze grzechy, spraw, abyśmy nigdy nie zgubili Boga z naszych oczu.

Któryś za nas cierpiał rany ...

Stacja XIV – Jezus złożony do grobu

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Jezu, Twoje umęczone ciało spoczęło w grobie. Świat wstrzymał oddech. Skończyła się wcielona obecność Boga na ziemi. Uczniowie pozostali bez czyniącego cuda nauczyciela, chorzy nie mają już gdzie szukać ratunku, a opętani uzdrowienia. Jest cisza, w której kiełkująca nadzieja i ufność pragną zająć miejsce skradającej się niepewności i rozpacz. Wprawdzie obiecałeś swe Zmartwychwstanie Chryste, ale patrząc na zimny, pokryty ciemnością grób tak trudno zachować w nie wiarę.

Czasem ten grób staje się dla mnie bezpieczną bazą, z której nie mam ochoty wychodzić. Wiem, że to co było w moim życiu wymaga naprawy, pragnę, by teraz było inaczej. Jednocześnie mój lęk i brak wiary powstrzymują mnie przed dokonaniem wysiłku przemiany, przed zaufaniem Tobie Boże. Wolę pozostać w moim grobie, stwierdzając, że “i tak nic się nie zmieni”, że “nie potrafię prowadzić dialogu”, a “modlitwa małżeńska jest nie dla mnie”. Czy w tym komfortowym cieniu grobu skazuję siebie, swoją relację z bliskimi, na śmierć? Spraw Panie, bym pamiętał/a, że we współpracy z Twoją łaską konieczny jest również mój wysiłek. Naucz mnie opierać się na Tobie w prowadzeniu życia zgodnego z Ewangelią. Ty Panie pokonałeś śmierć, bądź dla mnie źródłem siły w przezwyciężaniu wszystkich trudności, które niesie życie.

Panie Jezu, który umarłeś za nasze grzechy, naucz nas zaufania poza granice śmierci.

Któryś za nas cierpiał rany ...

Jasna Góra, 26.10.2024